

Stanisław Węglarz

RYTERSKA STRÓŻA JAKO ELEMENT REGIONALNEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Dolina Popradu od najdawniejszych czasów była wykorzystywana jako naturalna droga łącząca północ z południem – Pomorze i Polskę z terenami po drugiej stronie Karpat. O tym, że w średniowieczu przebiegał tędy ważny szlak handlowy świadczą m.in. dokumenty historyczne (źródła pisane), w których pojawiają się również wzmianki o Rytrze. Przypomnijmy, że najstarszym takim znanym źródłem, mówiącym o ryterskiej stróży, jest dokument sygnowany przez Władysława Łokietka z 15 maja 1312 roku, przywracający klaryskom sądeckim dawne przywileje. Należało do nich *prawo do pobierania cła, na rzece Popradzie w rzeczonyj Sądeczczyźnie wedle zamku Ryter, tak jak za czasów błogiej pamięci stryja naszego Bolesława* [Wstydlwego – dop. SW] *pobierały* (...) [Morawski 1863: 206]. Kolejnymi dokumentami wspominającymi o Rytrze są przywileje Władysława Łokietka dla mieszczan sądeckich, nadające im *targ coroczny w dniu błogostawionej Małgorzaty* (patronki Nowego Sącza) oraz zwalniające kupców nań się udających od cła, między innymi w Rytrze (1321 r.). W dziesięć lat później Łokietek zezwolił mieszczanom z Nowego Sącza – po jego pożarze – wziąć drewno z lasu rosnącego za zamkiem *Ritter*. I to są trzy chronologicznie najwcześniejsze źródła pisane, traktujące o ryterskim zamczku.

Tekst pierwszego ze wspomnianych dokumentów wystawionych przez Łokietka wskazuje, że komora celna w dolinie Popradu przy zamku *Ritter* istniała już w XIII wieku (przynajmniej w latach 70. tego stulecia), niemniej nie mówi on w sposób jednoznaczny, iż już wtedy przy owej stacji celnej istniał zamek. Niektórzy historycy ze względu na niemieckie brzmienie jego nazwy (niem. *Ritter* = rycerz), wiążą budowę ryterskiej stróży z okresem panowania króla czeskiego (i polskiego od 1300 r.), Wacława II. Można przypuszczać, że właśnie niemiecka etymologia i „czeska geneza” spowodowały, iż ojciec polskiej historiografii Jan Długosz usiłował wykazać, że zamek *Ritter* istniał już przynajmniej od pierwszej połowy XIII wieku, a zatem miał czysto polskie pochodzenie. Obcojęzyczna nazwa przyłgnęła zaś – według Długosza – do Rytra później i niejako przypadkowo, na skutek tego, że około roku 1244 osiedlili się w nim przejściowo niemieccy rycerze – rozbójnicy (niem. *Raubritter*).

Na marginesie dodam, że sprawa pochodzenia i nazwy tego zamku miała istotne znaczenie dla patriotycznie nastawionych Polaków w okresie zaborów. I tak Szczęsny Morawski – uważany za najwybitniejszego XIX-wiecznego regionalistę sądeckiego – który w pierwszym tomie swojego najważniejszego dzieła historycznego, zatytułowanego „Sądeczczyzna” (1863 r.), zamieścił m.in. opis zamczku w Rytrze wraz ze schematem rzutu poziomego i rysunkiem domniemanego kształtu pierwotnego tej stróży (patrz rysunek str. 131), pisał: *Kto stawiał ryterską stróżę? – nie wiadomo. Zdaje się być*

równoczesną czchowskiej (dolnemu piątrowi). Natomiast odnośnie genezy tego ostatniego zamku utrzymywał, że jego wieża w *spodniej swej części okrągłej nosi wszelkie znamiona najodleglejszej starożytności; podobna zupełnie do najstarszych „burgów” niemieckich i czeskich*. Autor przypuszczał, że owo podobieństwo wynika stąd, iż stróża czchowska została wybudowana przez jeńców czeskich w czasach Bolesława Chrobrego (na początku XI wieku) i do dziś pozostała, strzegąc *Dunajca i Polski; świadcząc o wielkich zdolnościach wojskowych twórcy swego*. Stróżę ryterskiej przypisuje zatem Morawski pośrednio również pochodzenie z czasów Bolesława Chrobrego, dodając, że *pierwotnie nie mogła się nazywać: Rytrem, gdyż to miano niemieckie daleko późniejsze od okrągłych odosobnionych strażnic*. Na potwierdzenie tej tezy odwołuje się on do ludowych podań jako dowodu historycznego: *Lud też twierdzi: że się zwąta inaczej; jakoś od tego: że tam tylko służba mieszkała*. W innym miejscu dodawał: *Że zamek zwano Lutro. Że tam mieszkał jakiś Ledworada* [Morawski 1863: 90-92].

Poglądy Morawskiego trafiły na podatny grunt i szybko zostały upowszechnione, stając się elementem społecznej świadomości potocznej. Potwierdzeniem tego może być zamieszczony w krakowskim „Czasie”, w kilkanaście lat po opublikowaniu książki Morawskiego, artykuł niejakiego Müldnera relacjonujący jego podróż świeżo wybudowaną koleją tarnowsko-leluchowską, w którym tak pisał o Rytrze: *Kiedy właściwie ten zamek zbudowano, nie wiadomo. Prawdopodobnie założenie musi sięgać bardzo odległych czasów powstającej dopiero Polski, może XI lub XII wieku. Początkowo nazwa zamku musiała inaczej brzmieć, gdyż miano Rytro zbyt przypomina niemiecki wyraz Ritter, od którego, jak przypuścić można, pochodzenie nazwy powstało. Lud też okoliczny twierdzi, że zamek inaczej się nazywał, ale jak, tego nikt nie jest w stanie odgadnąć* [Müldner 1877: 1].

Jak z powyższego cytatu widać, Müldner także skłonny był traktować podanie ludowe jako wskazówkę historyczną. Pogląd taki dominował zresztą wśród XIX-wiecznych starożytników, pomimo że już w 1844 roku Karol Milewski, w artykule zatytułowanym „O Trenczynie, Piszczanach i zamku zwanym Batorych”, przestrzegał: *Do powieści ludu mało w tej mierze wiary przywiązywać wypada, bo te zwykle przechodząc z pokolenia do pokolenia, częstokroć w ustach opowiadających przeistaczane, tem samem albo małą, albo żadnej historycznej nie mogą mieć wartości* [Milewski 1844: 175].

Jan Wiktor w książce „Pieniny i ziemia sądecka” – pisanej w latach 1930-1956 – potwierdza istnienie ugruntowanego przekonania o wyjątkowej na terenie Polski starodawności ryterskiej stróży: *Wśród strażnic zajmuje ważne miejsce zamek w Rytrze, górujący nad drogą wiodącą do Węgier (...). Na stromej skale na prawym brzegu Popradu dochowały się resztki pierwotnego zamku i baszta. Jest to jeden z najstarszych zabytków budownictwa na ziemiach polskich, jak twierdzą znawcy, pochodzący z czasów Chrobrego (...). Do wzmiankowanych autorytetów nie zalicza wszakże już Wiktor ludu, dodając tylko, że może by wykopaliska, ukryte w ziemi, powiedziały coś więcej o dziejach zamku, dzisiaj zaś o przeszłości mówią tylko wygrzebane przez przypadek skorupy naczyń, mis, garnków, kafli, ozdób z miedzi, żelaza, grotty, kule, strzały* [Wiktor 1958: 328 i n.].

Wracając do przerwanego dygresją o poglądach na nazwę i genezę ryterskiej stróży jej rysu historycznego, opartego na źródłach pisanych, stwierdzmy, że ze względu na

pogłębiające się związki Polski z Węgry – szczególnie za panowania królów: Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego – dolina Popradu była nie tylko ważnym szlakiem handlowym, ale także znaczącą arterią komunikacji politycznej. I tak na przykład: tędy Elżbieta Łokietkówna udawała się do swego męża Karola Roberta, a następnie w odwiedziny do niej i na spotkanie ze swoim siostrzeńcem Ludwikiem podróżował Kazimierz Wielki. Po śmierci króla Węgier i Polski, Ludwika (1382 r.), dolina Popradu zyskała jeszcze bardziej na znaczeniu, stając się bodaj najważniejszym traktem komunikacyjnym pomiędzy obydwoma królestwami. Od roku 1383 – jak podaje kronikarz Janko z Czarnkowa – wielokrotnie możni panowie z Małopolski podróżowali na Węgry, w celu ustalenia szczegółów dotyczących objęcia tronu w Polsce przez Jadwigę. Tą trasą Jadwiga w 1384 roku – już jako król Polski – miała wyjechać na spotkanie swojego szwagra Zygmunta Luksemburskiego (elektora brandenburskiego, późniejszego króla węgierskiego i niemieckiego, a w końcu cesarza), właśnie do Rytra. Tędy też udało się poselstwo panów polskich do narzeczonego Jadwigi, aby zabronić mu wstępu w granice Królestwa Polskiego. Już tych kilka przykładów wskazuje, iż mury ryterskiej stróży były w XIV stuleciu świadkami wydarzeń stanowiących fundament przyszłej potęgi Korony Polskiej. Na przełomie XIV i XV wieku – w czasach panowania Władysława Jagiełły – barwną postacią związaną z Rytrem był, wzmiankowany przez Długosza w jego „Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego”, rycerz Piotr Ryterski herbu Topór. Walczył on m. in. w bitwach z Krzyżakami pod Grunwaldem i Koronowem, a w uznaniu zasług militarnych król powierzył mu zamek w Rytrze. Ponadto w 1430 roku Władysław Jagiełło i Rada Królestwa wyznaczyli Piotra Toporczyka – tytułującego się starostą ryterskim – na jednego z dwóch wychowawców synów królewskich.

Jak z powyższego wynika, wieki XIV i XV to okres szczytowego znaczenia ryterskiej stróży. W XVI stuleciu znaczenie zamku stopniowo malało, a sama budowla popadała w ruinę. Pod koniec tego wieku – jak podaje Marcin Bielski – zamek był już opuszczony i dosyć zniszczony. Przyjmuje się niekiedy, że ostateczny cios ryterskiemu zamkowi zadał najazd wojsk Jerzego Rakoczego w 1657 roku. Późniejsze źródła historyczne raczej milczą o Rytrze.

Dopiero w pierwszej połowie XIX stulecia – w okresie największego nasilenia romantycznych podróży „swojaków po swojszczyźnie”, których celem było poznanie chlubnej historii oraz podziwianie uroków ojczyściej natury – ruiny ryterskiej stróży stały się przedmiotem zainteresowania romantycznych wędrowców. W 1831 roku na młodzieńczą wycieczkę wzdłuż Dunajca i Popradu wyruszył Żegota Pauli, który tak zrelacjonował swoją wyprawę do Rytra: *W pobliżu Starego Sącza leżą gruzy zamku Rytra, postanowiłem skorzystać z okoliczności i udałem się tamże wzdłuż rzeki Popradu. Droga wśród najpiękniejszych okolic doprowadza nas aż pod gruzy. Leżą one na górze skalistej, popod którą szumiący Poprad płynie. Wieża okrągła, dość wysoka, sterczy wśród gruzów, na spodzie były niegdyś srogie więzienia. Wokoło widać ślady mocnych zabudowań, w murach, drzewiną porośniętych, jeszcze gdzieś widać znaki kutych drzwi i okien. Jak się zdaje, służył zamek ten więcej do obrony aniżeli do przepychu. Piwnice niedawno dopiero zawałono, w nich mają leżeć ogromne skarby. Jedyńm mieszkańcem pustego tego zwaliska – podług podania – jest Marcinek, duch zaklęty,*

który się często ludziom tamtejszym nocną porą na białym koniu jeżdżąc pokazuje. Marcinek miał być rządcą tego zamku. Gdy mu już wina zabrakło, pojechał do Węgier, gdzie sobie u kupca jednego kilka beczek kupił, z których w piwnicy najcięższe wybrał. Na zamku otwierając jedną, obaczył z zachwytem, iż napelniona była złotymi i srebrnymi pieniędzmi. Wkrótce spostrzegł się jednak Węgier swej straty i upomniał Marcina o zwrócenie beczki z pieniędzmi, obiecując mu za to sowną nagrodę. Marcinek miał zwrócenia wypart się zupełnie i zagrzebał cały skarb w głębokiej jednej piwnicy. Zaskarża go Węgier przed sądem w Starym Sączu, obydwaj przysięgają, pierwszy sprawiedliwie, drugi zaś z łakomstwa niesprawiedliwie. – Bodaj mię ziemia w łono swe nie przyjęła, bodajem nie miał po śmierci spoczynku od Boga, jeśli mówię nieprawdę – tak przysięgał Marcinek. Wkrótce atoli dotknęła krzywoprzysiężę sprawiedliwa ręka Boża – złożony ciężką chorobą, wnet umarł i zmuszony jest odtąd błąkać się nocą dopóki wybawiciela jakiego nie znajdzie. W dzień zaś przesiaduje na skarbach przez niego w sklepieniach zamku ukrytych. Opowiadał mi wieśniak, jak niedawno pastuszkowi jednemu tu pasącemu wpadł kapelusz w otwór piwnicy. Płakał długo biedny, aż wreszcie duch miejscowy, niedolą wzruszony, wyrzucił mu nazad kapelusz jego, pieniędzmi napelniony. Drugi pasterz zawistny, widząc to także chciał podobnym sposobem nabyć pieniędzy i umyślnie rzucił czapkę swą do piwnicy. Jednak zamiast pieniędzy, wyrzucił mu ją duch żwirem napelnioną [Pauli 1835].

Podanie o Marcinie powtarzają także inni pisarze, zajmujący się Sądecczyną. Wspomniany już Szczęsny Morawski przytacza z kolei ludową opowieść o powstaniu ryterskiego zamku: miał on być zbudowany za sprawą św. Kingi (aniołowie znosili kamienie na jego budowę). Jeszcze inne podanie związane z ryterskim zamkiem zanotował m.in. Franciszek Kmietowicz: *W zamku ryterskim mieszkać miał jakiś polski rycerz, któremu w czasie pobytu na Mazowszu Krzyżacy porwali żonę z małym synkiem. Rycerz poprzysiągł, że każdego roku w dzień tego porwania tj. Wigilię Bożego Narodzenia pozbawi życia jednego Krzyżaka. Aby ślubu dotrzymać, wyprawiał się często na Mazowsze i tu napadał na znieawidzonych Krzyżaków, a pojmany przywoził do Rytra, więził, trzymając w piwnicy, aby na jednym z nich w Wigilię ślub swój wykonywać. Książ, przyjaciel jego, odradzał mu zawsze tego barbarzyństwa. Celem zemsty przywiózł rycerz jednego roku znów młodego Krzyżaka. Po wyprowadzeniu więźnia z piwnicy i obnażeniu z szat zauważył na nim znamię, podobne do znamienia swego synka porwanego. Bardzo go to uderzyło, a skoro zaczął wypytywać jeńca o jego pochodzenie, z odpowiedzi doszedł do przekonania, że właśnie był to jego syn przed laty porwany, którego Krzyżacy porwali i na wojnę prowadzili. Wtedy ojciec i syn rzucili się sobie w objęcia* [Kmietowicz 1936: 50 i n.]. Ponadto ludność miejscowa opowiada o podziemnym przejściu, łączącym zamek w Rytrze z zamkiem w Nawojowej, a także o zgromadzonych w owych podziemnych korytarzach olbrzymich skarbach, których ma strzec bies w postaci koguta.

A skoro już o skarbach mowa to dodajmy, że z dawien dawna Rytro słynęło, oprócz swojego zamku, w którego piwnicach mają znajdować się ukryte skarby, także z tego, że w jego najbliższej okolicy zlokalizowane są – jak nie tylko wieść gminna niesie – pokłady złota. Jan Długosz w dziele „Liber beneficiorum...” (1470 r.) zamieścił tak zwany dokument Wydźgi (lub Wydźgi), mający być testamentem z XIII wieku byłego

kasztelana sądeckiego – pana na Czorsztynie, Lemieszu i Rytrze – Piotra Wydźgi w którym znajduje się następująca informacja (podajemy ją w polszczyźnie nie uwspółcześnionej): *Najpierw się pytajcie o drogę do Krakowa, a z Krakowa do Nowego Sącza, a z Nowego Sącza do Starego Sącza, a ze Starego Sącza do Rytra. Pod tym grodem pod Rytrem stoi jedna karczma i jeden młyn, a tam wpada woda którą nazywają Róztok. Pofolguj tej wodzie a idź po niej, a gdy będziesz daleko w lesie, wtedy przyjdzie druga woda z lewej ręki, opuść tę na prawo i udaj się tą na lewo, a ta idzie aż do wierzchu. A pod tym wierzchem jest łączka i ta woda idzie przez nią. A przy tej wodzie jaskinia po ziemią. A gdy przejdiesz jedno stajanie, a potem tą wodę znajdziesz (...). A tu idź do jednej doliny, a nad tą doliną jest jeden potoczek, co go zowią Sucha Róztoka. Tutaj je księżyc i gwiazdy narysowane. (...) A tam jest kaganek i miska. A gdy na to miejsce przyjdiesz, uklęknij, i daj Bogu chwałę itd. Jeśli cię Pan Bóg opamięta, nie zapomn o mej duszy. A to jest dobro jako groch i jako siemię, a rzadko jako bób. A to Panu Bog polecam.* Cały testament Wydźgi zawiera dziewięć takich opisów dróg, wiodących do znajdujących się w górach złotodajnych miejsc, i jest najstarszym polskim *spiskiem* (ta nazywane są owe opisy). Pomimo, iż znawcy zagadnienia zgodnie twierdzą, że tekst przytoczony przez Długosza pochodzi z XV wieku, a antydatowano go być może dla nadania mu większej powagi i pozorów prawdy, to dokument ten rozbudził wyobraźnię i dawał nadzieję wielu ludziom, chcącym się szybko i łatwo wzbogacić [Węglarz 1995: 4]. Dodajmy, że informacje Długosza zainspirowały jednego z nauczycieli Szkoły Podstawowej w Rytrze do założenia w październiku 1997 roku Bractwa Poszukiwaczy Skarbów, którego członkowie w oryginalny sposób realizują program edukacji regionalnej [Kolbusz 1998: 3 i n].

Wracając jednak ponownie do głównego bohatera tego artykułu, czyli ryterskiego zamku, należy przypomnieć, że w 1896 roku rysunki inwentaryzacyjne tej budowli wykonał Karol Knaus (oryginał znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie), a około 1930 roku jej plany sporządził Gabriel Leńczyk. W latach 30. XX wieku powstał w Rytrze społeczny komitet, który doprowadził do wykonania prac zabezpieczających ruiny zamku (m.in. zamurowano wyrwy w ścianach wieży i ścian zachodniej budynku mieszkalnego oraz zabezpieczono koronę murów). W 1961 roku ryterscy miłośnicy zabytków, zaniepokojeni stanem zamku, postanowili przeciwdziałać dalszej jego dewastacji, powołując Koło Ochrony Ruin Zamku Piastowskiego w Rytrze, które działało do 1980 roku. Jego członkowie wzięli pod stałą opiekę ruiny ryterskie, stróżując, zamierzając zainicjować prace nad odrestaurowaniem baszty i zachowaniem fragmentów murów. Efektem działań tego Koła było m.in. doprowadzenie do powstania kosztorysu konserwacyjnego (według protokołu sporządzonego przez Halinę Pieńkowską) oraz objęcie ruin zamku ochroną Ministerstwa Kultury i Sztuki w 1963 roku. W latach 1966-1968 prowadzono na Górze Zamkowej badania archeologiczne, których kierował Andrzej Żaki, a bezpośredni nadzór sprawowała Izabella Cholewińska. Wykopiska w 1966 roku trwały od połowy lipca do końca sierpnia: wykonano przekop główny i dwa przekopy mniejsze po przeciwnej stronie; odsłonięto basztę do głębokości 1 m oraz fragmenty murów. Nawarstwienia uwiaryściły dwa wielkie pożary, które całkowicie strawiły jakieś zabudowania. Odkryto palenisko i kuźnię. Znalezione w postaci licznych grotów (około 25), przedmiotów metalowych (gwoździe, podkowki

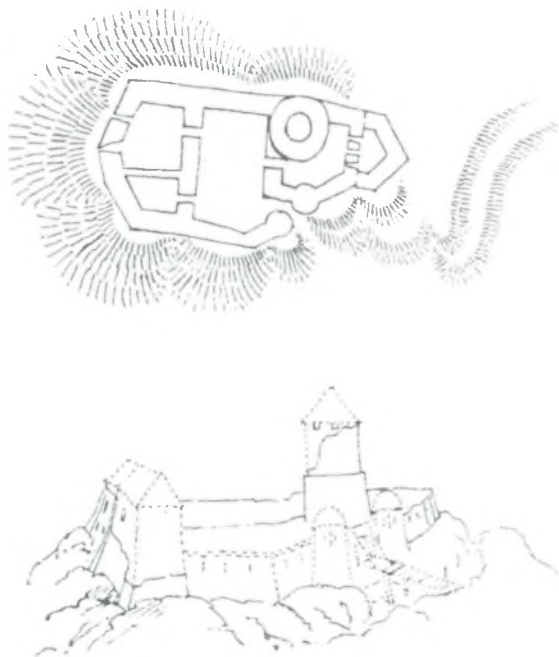
zawiasy) i bardzo wielu odłamków ceramiki, a także srebrnej monety (ostatni denar polski z czasów Władysława Jagiełły), zostały prawdopodobnie przekazane do pracowni Karpackiej Stacji Archeologicznej na Wawelu. W jesieni tegoż roku zabezpieczono na zimę odsłonięte mury, teren został odwodniony, a wykopy częściowo zasypane. W lipcu 1967 roku nastąpił drugi etap prac odkrywkowych, którego celem były dalsze poszukiwania oraz odsłonięcie najstarszej warstwy dziedzica. W toku prac odsłonięto mur, jak również dobrze zachowany bruk. Wydobyto dalsze znaleziska (groty, lichtarz, skorupy), a następnie przeprowadzono konserwację wieży zamkowej, zabezpieczając także mury od wschodu, zachodu i północy, z fragmentami portalu i otworami strzelniczymi, oraz ślady ziemnego wału od wschodu i fosy. Członkowie Koła Ochrony Ruin Zamku Piastowskiego postulowali, ażeby wszystkie znaleziska, po dokonaniu odpowiednich zabiegów konserwatorskich, zostały przekazane do Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. Z dalszych działań Koła w latach 70. XX wieku warto wspomnieć o takich przedsięwzięciach, jak: wykonanie i zainstalowanie tablicy informacyjnej pod Górą Zamkową; opracowanie kosztorysu prac konserwacyjnych ruin zamku, zebranie funduszy na ten cel i spowodowanie ich przeprowadzenia (roboty polegające na zabezpieczeniu ruin zakończono w 1978 roku).

W roku 1988 Barbara Biernat i Bogusław Bągiel sporządzili ekspertyzę konstrukcyjną ruin zamku, w której m. in. zalecono usunięcie kamieni z wnętrza wieży i zabezpieczenie murów przez ich nadbudowę do wysokości 1-1,5 m od poziomu dziedzica (z wyjątkiem ściany zachodniej i wieży). Ponowne planowe badania archeologiczne przeprowadzono w latach 1996-1998 pod kierunkiem Barbary Chudzińskiej, Kazimierza Reguły i Barbary Szybowicz. Podczas prac wykopaliskowych odsłonięto i przebadano północny fragment zamku pomiędzy wieżą, północnym murem obwodowym i północno-wschodnim odcinkiem muru budynku mieszkalnego. Przy murze po zachodniej stronie wieży natrafiono na dwa piece średniowieczne, pochodzące z różnych okresów, co wskazuje na lokalizację kuchni zamkowej w tym miejscu. Odsłonięto również zachodni fundament wieży, a także natrafiono na ścianę zamykającą budynek mieszkalny od wschodu. Ponadto w niewielkiej sondzie odsłonięto wewnętrzny narożnik tej ściany i południowego odcinka muru obwodowego. W trakcie badań wydobyto dużą ilość odłamków ceramiki, przedmiotów metalowych (gwoździ, części uzbrojenia) i kości. Jesienią 1999 roku rozpoczęto ponownie zabezpieczanie ruin, polegające na usunięciu samosiejek porastających koronę murów, ich reperację i wypełnianie ubytków.

Wiosną 2000 roku samorządowe władze gminy Rytró zleciły wykonanie koncepcji zabezpieczenia i zagospodarowania ruin ryterskiego zamku. Zespół architektoniczno-konserwatorski w składzie: Maria Filipowicz, Aleksander Filipowicz, Halina Rojkowska w kwietniu tegoż roku wykonał opracowanie „Zamek w Rytrze. Program badań archeologicznych i architektonicznych oraz prac zabezpieczających”. Autorzy, opisując obecny stan ruin ryterskiej strażnicy, stwierdzają, że relikty murowanych z kamienia budowli, sterczące ponad powierzchnią gruzowiska na szczycie nadpoprzadkowego wzgórza, pozwalają wnioskować o dawnym rozplanowaniu założenia obronnego. Zasadniczy bowiem jego układ jest nadal czytelny, z wyjątkiem bramy wjazdowej i związanego z nią systemu umocnień. Dominantę stanowi okrągła wieża ostatniej obrony (stołp), usytuowana centralnie przy północnym odcinku muru obwodowego, posadowionego na krawędzi

platformy szczytowej wzgórza. Po stronie zachodniej znajdują się ruiny dwuprzestrzennego, dwukondygnacyjnego budynku mieszkalnego. Brama wjazdowa istniała prawdopodobnie po stronie południowej na linii wieży, na co wskazuje konfiguracja terenu, gdyż od tej strony linia murów jest nieczytelna. Wschodnia część zamku, zwana ostróżem, założona na rzucie trójkąta, mogła być odrębnym budynkiem (wskazują na to relikty otworów w jego ścianie zachodniej). Poniżej, na wschodnim stoku, zachowały się pozostałości umocnień (fosa, wał ziemny), które teraz są słabo widoczne z powodu gęsto rosnących drzew.

Uzupełnijmy ten obraz opisem dokonany przed niemal półtora wiekiem przez Szczęsnego Morawskiego: *Nad Popradem u wpływu: Roztoki, na pagórku stromym nadbrzeżnym, stoi wieża też okrągła z jednego boku do połowy nadpsowana w dzisiejszych swych zwaliskach na 7 siągów [sążeń = 3 łokcie = 1,728 m – dop. SW] wysoka; z czego: 3 na dole a: 4 siągi na górne piętra przypada. Miąższości dolnego piętra średnica: 4 siągi; wyższe oddzielone ustępem ćwierćłokciowym, więc o tyle węższe. W miejscu tego piętrowego ustępu wynosi wewnątrz wieży: 2 siągi przecięcia, mur zaś dolny: pięć łokci gruby. W dół zwęża się wewnątrz a w głębi przeszło dwu siągów wynosi już tylko siągę. Dno więc dziś zasypane rumowiskiem jest jeszcze węższe. Była więc prawdopodobnie: ciemnica spodnia i ciemnica nadpozioma. Nad temi zaś: piętro wschodowe i pięterko wyższe strażnicze. Do ciemnicy wyższej mały otwór kilkucalowy [cal = 24 mm – dop. SW] wpuszczał powietrze. Strzelnic nie ma żadnych. Wchodu dolnego żadnego a mógł być tylko w drugim piętrze, powyżej dzisiejszego wylotu od strony Popradu; strzelnice jeżeli jakie były, to nie niżej jak nad wchodem: gdyż dolne piętro żadnych otworów nie ma, ani pozostała część piętra drugiego. Prawdopodobnie nad drugim piętrem było przedpiersie wystające nieco tzw. blanki („Zinne”) skąd straż poglądała doliną Popradu w górę i na dół, i w dolinę Roztoki zamkniętej nieprzystępnym: groniem gdyby samorodną twierdzą. (...) Przybudowania późniejsze znamionują 3 epoki. Najprzód omurowano snadź podwórze zamkowe od strony Popradu położone i od zachodu przystawiono izbę strażniczą poziomą z dwiema strzelnicami wąskimi otwartymi: na wewnątrz izby, a ścięśnionymi od pola. Strażnica ta niska z wyglądem strzelniczym na Poprad i dolinę Roztoki widocznie zbudowana dla celniejszego doglądania spławu i przewozu. Przytykała do niej izdebka mała. Później pierwotną tę izbę strażniczą zamieniono na piwniczkę. Na niej zaś wystawiono drugą niską strażniczkę z izdebką, też o dwu strzelnicach. Wyględy jednak strzelnic tych otwierają się na zewnątrz ku Poprowi. Snadź obliczone już na palną broń i dym. Nad tem wszystkim wzniesiono pięterko o małych okienkach czworobocznych i płytkach tj.: w głębi framug sążnistych na cienkim tylko podokniu. Z drugiej strony, od wschodniego wzgórza urobiono też odosobniony podworeczek maleńki z strażniczką o dwu strzelnicach na pole rozwartych i drzwiach zasklepionych od wewnątrz spiczasto, a od pola zaś w czterokąt. W końcu przed tą strażniczką wzniesiono trójkątne ostroże murowane pod działą: broniące zameczku od strony gór, kędy przystęp przekopem tylko był utrudniony i utwierdzony broną wjeżdżną [Morawski 1863: 91 i n.].*



Rytró

Rys. z książki „Sądecczyzna”
Szczęsnego Morawskiego, wyd. 1863.

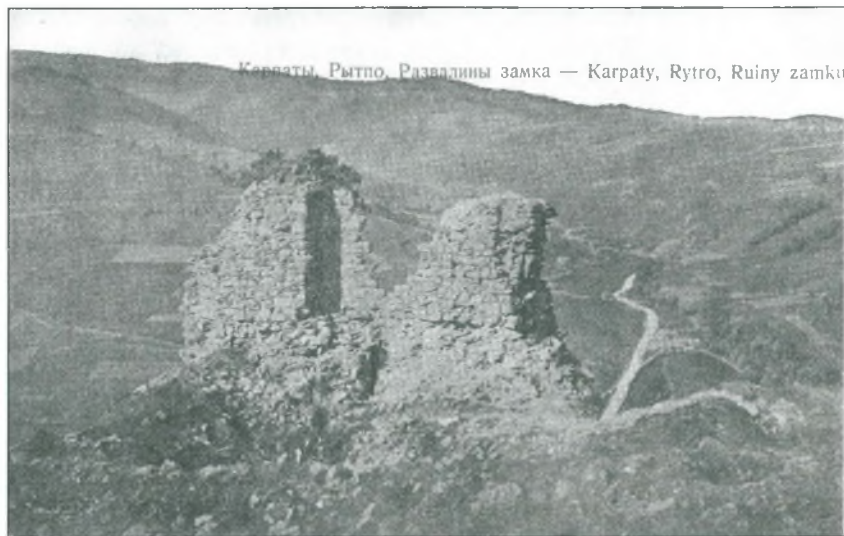
nego (zachodniego). W celu prawidłowego zrekonstruowania dawnego rozplanowania zamku konieczne jest również przebadanie odsłoniętych i odtworzonych murów, dla wyodrębnienia fragmentów dodanych podczas prac konserwatorskich w latach 30., 60. i 70. XX wieku oraz wprowadzenia ewentualnych korekt. Na podstawie analizy przekazów ikonograficznych stwierdzono bowiem, że podczas prac remontowych uległo zatarciu wiele ważnych elementów, jak na przykład strzepia ścian poprzecznych widoczne na licu ściany zachodniej. Po rozpoznaniu układu zamku i stanu zachowania murów będzie można – twierdzą autorzy programu – opracować projekt ich ekspozycji, a także aranżacji całego założenia z uwzględnieniem zieleni, drogi i ścieżek oraz oświetlenia. Zakres ekspozycji części nowo odsłoniętych zależeć ma od stopnia ich zachowania i winien być dostosowany do elementów już istniejących. Generalnie zakłada się rezygnację z eksploracji wnętrza zamku do stropu skały na rzecz ekspozycji jednego z poziomów użytkowych.

Literatura:

- Długosz J.: *Liber beneficiorum* ..., t. III, Kraków 1864.
 Filipowicz A. i M.; Rojkowska H.: *Zamek w Rytrze. Program badań archeologicznych i architektonicznych oraz prac zabezpieczających*, maszynopis w dyspozycji Urzędu Gminy Rytró.
 Kmietowicz F.: *Z Podkarpacia Zachodniego*, Kraków 1936.
 Kolbusz A.: *Poszukiwacze skarbów*, „Biuletyn Ryterski” 1998, nr 7-9 (72).

Autorzy programu badań archeologiczno-architektonicznych i prac zabezpieczających ruiny ryterskiej stróży postulują ich skuteczne zakonserwowanie oraz uczytelnienie i wyeksponowanie. Dla osiągnięcia tego podstawowego celu konieczne są jednak badania polegające na uściśleniu przebiegu i opracowaniu stratygraficznym murów. Prace badawcze – zdaniem autorów omawianego opracowania – rozpocząć należy od odsłonięcia koron (strzepi) murów, zachowanych przeważnie tuż pod powierzchnią terenu, co pozwolić ma na wydobywanie i uczytelnienie rzutu zamku. To z kolei ułatwi bardziej precyzyjne zaplanowanie dalszych wykopów badawczych. Proponuje się przede wszystkim zbadanie przebiegu południowego muru obwodowego wraz z rejonem domniemanej bramy wjazdowej, murów ostróża i ich powiązań z murem obwodowym zamku, a także wnętrza budynku mieszkalnego

- Marzec A.: *Najstarsze dzieje Rytra (XIII-XIV wiek)*, „Biuletyn Ryterski” 1996, nr 1 (52).
 Milewski K.: *O Trenczynie, Piszczanach i zamku zwanym Batorych*. „Biblioteka Warszawska” 1844, t. 4.
 Morawski S.: *Sądectwo*, t. I, Kraków 1863.
 Müldner H.: *Przejażdżka koleją tarnowsko-lełuchowską*, „Czas” (krakowski) 1877, nr 183.
 Pauli Ż.: *Wyimki z podróży po Galicji w r. 1831*, „Rozmaitości” (lwowskie) 1835, nr 47-52.
 Węglarz S.: *Ryterskie skarby Piotra Wydźgi*, „Biuletyn Ryterski” 1995, nr 1 (46).
 Tenże: *Działalność Koła Ochrony Ruin Zamku Ryterskiego (1961-1980)*, „Biuletyn Ryterski” 1996 nr 7-8 (57).
 Tenże: *Rytró. Gmina i parafia w dolinie Popradu*, Nowy Sącz 1994 (bzuw i brw).
 Wiktor J.: *Pieniny i ziemia sądecka*, Kraków 1958.



Pocztówka ze zbiorów *Almanachu Muszyny* (ok. 1915 r.)